



POLAK wychodzi w ponie-
działki, środy i piątki,
SKARBIEC — na
początku każdego miesiąca.

Adres Redakcji w Paryżu:
11-bis, av. Kléber — Paris
Tel.: Passy 13-68

Adres Administracji
w Paryżu:
5, rue Godot-de-Mauroy
Paris

POLAK

(LE POLONAIS)

Dodatek miesięczny: SKARBIEC

POLAK wraz ze SKARBCEM

kosztuje:

kwart. 3 fr.; półrocznie 6 fr.

Zagranicą:

kwart. 5 fr.; półrocznie 10 fr.

Numer poszczególny 10 cent.

Dla żołnierzy i jeńców:

kwart. 1 fr. 50; półroc. 3 fr.

OGŁOSZENIA kosztują:

2 franki za wiersz drob. druku



NIEBEZPIECZEŃSTWO

Wspaniałej naszej jedności narodowej w kraju zagraża niebezpieczeństwo, które dziś jeszcze nie jest straszne, ale każe już o sobie myśleć z troską wszystkim, komu przyszłość Ojczyzny na sercu leży, a jutro może stać się bardzo poważną groźbą dla naszego narodowego bytu. Niebezpieczeństwem tem jest anarchja bolszewicka.

Wydawałoby się, że po tem wszystkim, czego bolszewicy narobili w Rosji, powinni się oni stać odstraszceni przykładem wprost nieludzkiej chęci niszczenia wszystkiego a jednocześnie zupełnej niezdolności do zorganizowania czegokolwiek, rozpasania najniższych namiętności, powiedzmy bez ogródek: zupełnego zezwierzenia. Wydawałoby się mogło, że w społeczeństwie zdrowem, nie znikczemniałem, nie przegniłem, te krwawe konwulsje są zupełnie niemożliwe. Ale nie trzeba zapominać o tem, że jest ktoś, i to bardzo jeszcze potężny, który ma interes w tem, by w Polsce walkę bratobójczą rozpalić: Niemcy! Niemcy są poplecznikami bolszewików w Rosji; Niemcy kierowali działaniami bolszewików przeciwko oddziałom polskim, szczególnie przeciwko 1-mu korpusowi gen. Dowbora-Muśnickiego; Niemcy patrzą obojętnie jak czerń bolszewicka morduje nieludzko setki naszych rodaków i niszczy ich imienie, a gdy dwu czy trzech żołnierzy niemieckich przez nieporozumienie padnie z rąk tłuszczy, rozstrzelują 200 jej uczestników, jak to było niedawno na Białej Rusi. Dla Niemców największym niebezpieczeństwem jest jedność w Polsce, to też będą się starali za wszelką cenę wywołać u nas anarchję: jeżeli udało się w Rosji — myślą sobie — czemuż nie miałyby się udać w Polsce? Niemieckie to ręce — są na to dowody! — podjudzały stale przeciwko Polakom Rusinów; niemieckie ręce podjudzają przeciwko nam Litwinów; niemieckie ręce przez osławiony «pokój» brzeski chciały zatruć nazawsze stosunki nasze do ludów, z którymi nas od wieków związała historia.

Wszystko napróżno! Blok polski stoi dziś nieskruszony. Dlatego Niemcy próbują rozbić nas niejako od wewnątrz, aby mogli sobie powiedzieć świętokradzko słowami Pisma św.: «Rozdzielone jest przeciwko sobie królestwo ich; teraz pogina». Im bardziej zbliża się straszliwa, nieunikniona klęska krzyżactwa, tem bardziej będą chcieli nas zniszczyć: «Padniemy, ale nie mogą zagarnąć Polski, przynajmniej utopimy ją w anarchji, we krwi i w pożodze».

Oddawna znani agitatorzy bolszewicy przyjeżdżają swobodnie do Polski i agitują bezpiecznie, gdy setki ludu polskiego, najlepszych synów kraju, muszą stać przed progami ziemi

ojczyznej i znosić głód, nędzę, choroby, bo ich Niemcy wpuścić nie chcą. Z parady wjeżdżają do Warszawy Singery — «Leszczyńscy», Lewinsony — «Łapińscy», ustanawiają «komisarzy» bolszewickich, ha! ponoć dzielą Polskę na bolszewicko-agitatorskie okręgi, a Piłsudscy, Grabscy, Michalkewicze, Rossetowie i tylu innych się dźgają po więzieniach. Gdy przedstawiciele prasy zwrócili się do ministra spraw wewnętrznych, p. Steckiego, dlaczego nic się nie robi, aby usunąć te wrogie żywioły albo przynajmniej nie ułatwiać im zbrodniczej agitacji, usłyszeli w odpowiedzi, że rząd warszawski jest bezsilny, bo Niemcy bolszewików popierają, a kiedy ten bezsilny rząd zdobył się nareszcie na protest przeciwko przyjazdowi do Warszawy jakiegoś zbrozonego polską krwią «działacza» bolszewickiego, wtedy Niemcy oświadczyli w imieniu «Sowietów», że to pociągnie za sobą represję względem Polaków w Rosji — i rząd ustąpił...

Jakże to powiedział w r. 1846 ów austriacki dygnitarz, któremu zwracano uwagę, że się gotuje, że austriacka policja przygotowuje rzeź? *Lassen sie nur kochen, wir werden desto besser essen!* Niech się gotuje, tem lepiej się pożyjemy!

Zdrowe, uczciwe społeczeństwo nasze bolszewickiej zarazie nie ulegnie. Głosy pism polskich, jak Polska długa i szeroka, są w tej mierze jednomyślne. Organ stronnictwa ludowego w Galicji, *Piast*, temi słowami nawołuje do przeciwdziałania agitacji bolszewickiej:

«W tym wielkim momencie dziejowym zwracamy się do Was, Bracia i Siostry, z najgorętszym wezwaniem: Nie dajcie się ludziom, co chcą wnieść w naród polski zamęt i nieszczęście takie, jakie dziś widzimy w Rosji. (Tu 7 wierszy skonfiskowanych przez cenzurę: na złodzieju czapka gorą!). Pamiętajcie, Bracia najdrożsi, pamiętajcie Wy, żołnierze, pamiętaj cały lud polski, że naszym wrogiem, a mamy ich przecie dość jeszcze, na niezem tak nie zależy, jak na tem, żebyśmy w chwili, gdy państwo nasze powstaje, sami się niszczyli i mordowali, jak to się dzieje w Rosji... Wszelki zamęt, wszelki bolszewizm u nas wyzyskaliby nasi wrogowie na to, by na konferencji pokojowej przed światem całym mieć argument, żeśmy na wolność nie zasłużyli, że się rządzić nie umiemy, że nas znówu trzeba wziąć pod jarzmo, bo wnosimy w Środkową Europę zamęt bolszewicki, który istotnie zagraża całej kulturze i istnieniu społeczeństw. Precz odpędzajcie, Bracia najdrożsi, wszystkich agitatorów bolszewizmu, choćby was łudzili najbardziej ponętnymi hasłami! Niech straszliwy przykład Rosji, gdzie wre w całej grozie wojna domowa, gdzie bolszewizm doprowadził do wzajemnego wymordowania się ludzi, niech ten straszliwy obraz stoi Wam zawsze przed oczyma i uchroni Was od pójścia na lep wystanników bolszewizmu!»

Niedawno zasłużony przywódca ruchu robotniczego w Anglii, Havelock Wilson, mówił

na wiecu w Glasgow, że «partja pracy musi się uwolnić od wszystkich wpływów obcych, narodowi wrogich, i musi być reprezentowana przez przywódców pradywnych Anglików z pochodzenia i sposobu myślenia». Wierzmy, że socjaliści prawdziwie polscy wystąpią w kraju przeciwko agitatorom bolszewickim z całą energją. Dopiero gdyby tego nie uczynili, gdyby przez swoją słabość czy niezdecydowanie dopuścili, jak w Rosji, do zwycięstwa prądów bolszewickich we własnych szeregach, dopiero wtedy niebezpieczeństwo stałoby się groźnem.

Wierzmy, że i z tym wrogiem Naród nasz sobie poradzi.

Dowództwo Naczelne Wojsk Polskich

Organizacja Armji Polskiej wo Francji, jej stosunek do armji francuskiej i wspólnego dowództwa naczelnego opiera się na układzie, zawartym w Paryżu d. 28 września 1918 r. między Rządem Francuskim a Komitetem Narodowym Polskim. Układ podpisali po stronie francuskiej: przewodniczący komisji sił zbrojnych narodów słowiańskich, p. P. Doumer, minister spraw zagranicznych, p. S. Pichon, prezes Rady ministrów, minister wojny p. G. Clemenceau; po stronie polskiej: zastępca prezesa K. N. P., M. hr. Zamoyski, delegat przy rządzie francuskim, p. E. Piltz, i sekretarz generalny K. N. P., p. J. Wielowieyski.

Art. 1 układu stwierdza, że wojska polskie, walczące przeciwko państwu centralnemu, gdziekolwiek są, tworzą jedną, samodzielną Armję Polską, mającą stanowisko armji państwa wojującego, pod jednym dowództwem naczelnem polskiem. Art. 2 stwierdza, że najwyższą władzę polityczną tej armji jest K. N. P.; on mianuje Wodza Naczelnego i podaje mianowanie do wiadomości rządu francuskiego, względnie także innych rządów koalicyjnych (art. 3). Wódz Naczelny ma przy boku sztab, na którego czele stoi oficer sztabowy francuski, mianowany przez Wodza Naczelnego Wojsk Polskich spośród kandydatów, przedstawionych przez francuskiego ministra wojny (art. 4). Dalsze artykuły przepisują warunki i sposób mianowania oficerów przez Wodza Naczelnego i stosunki wojsk na tyłach i na froncie. Art. 8 mówi, że Misja Wojskowa Francusko-Polska jest organem, delegowanym przez rząd francuski przy K. N. P. i Wodzu Naczelnym; pośredniczy ona między władzami francuskimi i polskimi. Art. 9 przepisuje sposób rekrutacji, która odbywa się pod naczelnym kierunkiem K. N. P.; art. 10 przewiduje, że K. N. P. przez osobne układy z poszczególnymi rządami koalicyjnymi będzie mógł zapewnić wojskom polskim współdziałanie poszczególnych oficerów i nawet jednostek taktycznych; wreszcie art. 11-y stanowi, że rozwinięcie różnych szczegółów i zmiany w układzie będą mogły nastąpić w formie oddzielnych konwencyj.

Na podstawie tego układu z Francją K. N. P. postanowił mianować generała Józefa Hallera

FOP 101

Wodzem Naczelnym Wojsk Polskich i pismem z d. 3 października 1918 r. podał tę nominację do wiadomości rządu francuskiego. Na pismo to nadeszła odpowiedź następująca:

RZECZPOSPOLITA FRANCUSKA.

Paryż, 4 października 1918 r.
Prezes Rady Ministrów, Minister Wojsk,
do P. Prezesa Komitetu Narodowego Polskiego
w Paryżu.

W odpowiedzi na pismo Pańskie z 3 października 1918 r. mam zaszczyt zawiadomić Pana, że przyjmuję do wiadomości przewidziane przez układ z 28 września mianowanie przez Komitet Narodowy Polski generała dywizji Józefa Hallera Wodzem Naczelnym wszystkich sił zbrojnych polskich.

(podpisane) G. Clemenceau.

Na uroczystym posiedzeniu 4 października Komitet Narodowy Polski doręczył gen. J. Hallerowi list nominacyjny. Odtąd rozproszeni po całym świecie żołnierze polscy, niezwalczeni tysiącami przeciwności, mają tworzyć jedną wielką armję z Rodakiem, jako Wodzem Najwyższym, na czele! Nic dziwnego, że wzruszenie głębokie ogarnęło generała i członków K.N.P. w tej pełnej powagi i doniosłości dla Ojczyzny chwili.

List nominacyjny Komitetu Narodowego Polskiego do Generała Józefa HALLERA

**KOMITET NARODOWY
POLSKI**

Paryż, dnia 4 października 1918.

Panie Generale!

Komitet Narodowy Polski w porozumieniu z rządami państw sprzymierzonych mianuje Cię Zwierzchnim Wodzem wszystkich wojsk polskich walczących o niepodległość i zjednoczenie całej Ojczyzny przeciwko morderczym zabójcom, utrzymującym przemocą swojego oręża zagrabione ziemie polskie.

Ten wielkiej odpowiedzialności obowiązek Komitet Narodowy porucza Ci, Panie Generale, nie tylko z własnego zaufania do Twojego patriotyzmu, do energii i talentu wojskowego, których złożyłeś dowody, ale również z myślą pełnomocnictw udzielonych Ci przez szereg organizacji z kraju, nie wyłączając i tych, które jeszcze nie stoją w bezpośredniej łączności z Komitetem Narodowym. Komitet Narodowy jest przekonany, że w ten sposób stwarza jedną więcej gwarancję, że armja polska, której dowództwo obejmujesz, wolna będzie od wszelkich wpływów stronnictw.

Armja polska jeden bowiem ma tylko cel: walczyć o niepodległość i zjednoczenie Polski. Wszyscy są w niej równi w obliczu Ojczyzny bez różnicy zawodu, wyznania, społecznych i politycznych poglądów.

Ale też równy jest obowiązek wszystkich Polaków — o ile tylko jest im to dostępne — oddać swe życie w służbę Ojczyźnie zmartwychwstającej, w szeregach wojska polskiego.

Najwyższem dziś zadaniem Narodu polskiego, pierwszym i naczelnym obowiązkiem wszystkich wiernych synów Polski, jest tworzyć wszędzie, dokąd tylko przemoc niemiecka nie sięga, siłę zbrojną dla walki o wyzwolenie Ojczyzny.

Ponad wszystkie bowiem kombinacje dyplomatyczne wznosi się fakt, historją wszystkich narodów stwierdzony, że trwałe zdobywa się wolność tylko ofiarą krwi własnej i siłą własnego oręża.

W odczuciu i w zrozumieniu tej prawdy, że najpoważniejszy fundament wnoszącego się gmachu niepodległego państwa polskiego jest niezależna polska siła zbrojna, formują się zaciągi polskie w Ameryce, walczą na polach Francji pierwsze pułki samodzielnej polskiej armji, zbierają się na północy Rosji rozproszony szeregi korpusów polskich, organizują się oddziały polskie na Donie i w Syberji.

Obecnie nastąpiła chwila zespolenia tych wszystkich wysiłków w jedną całość, złączenia wszystkich sił zbrojnych polskich w jedną armję polską, pod jednym polskim dowództwem.

Państwa Koalicji, które proklamowały w Wersalu obudowanie niepodległej i zjednoczonej Polski, krok dalszy ku wypełnieniu tej zapowiedzi czyniąc, uznały wszystkie te wojska polskie za samodzielną armję sojuszniczą.

W nieustającej walce Narodu polskiego o swą niepodległość przeciwko państwom rozbiorczym, samodzielną armja polska staje w szeregu armji państw i narodów sprzymierzonych, które wypowiedziały wojnę zaborczyści niemieckiej w obronie prawa narodów i powszechnej ludów wolności.

Symbolem najwyższem jedności i samodzielności wojsk polskich bez różnicy terytorjum, na którym się

formują i walczą jest jednolite nad nimi wszystkimi, z polskiego źródła władzę biorące, a przez państwa sojusznicze uznane, zwierzchnie dowództwo polskie.

W Twoje ręce składając niniejszem zwierzchnie dowództwo wojsk polskich, Komitet Narodowy zawiera Ci, Panie Generale, nie tylko cześć oręża polskiego i los istniejących już oddziałów polskich we Francji i na ziemiach byłego imperjum rosyjskiego, ale zarazem najważniejsze dziś, a tak trudne do wypełnienia w obecnych narodu naszego warunkach zadanie stworzenia armji polskiej, odpowiadającej swą siłą wielkości sprawy polskiej.

Maurycy ZAMOYSKI

Wódz Naczelny odpowiedział pismem następującem:
KWATERA GŁÓWNA

Paryż, dnia 6 października 1918.

Panie Prezesie!

Powierzone mi przez Komitet Narodowy Polski naczelné dowództwo wojsk polskich przyjmuję z ręk Komitetu jako najwyższej uznanej przez państwa sprzymierzone władzy politycznej nad zbrojnymi siłami polskimi.

Przyjmuję tę najwyższą władzę wojskową, gdyż wiem, że Naród tego odomnie żąda, a przyjął ją nie dla zaszczytu, ale dla dalszej wiernej służby Ojczyźnie i Narodowi polskiemu, któremu złożę przysięgę wobec wojsk i sztabów polskich na zachodnim froncie.

Dziękując za tak wielkie zaufanie wyrażone mi przy tej sposobności zapewnię, że jak dotąd, nie będę miał nigdy celów innych na oku, jak tylko dobro Ojczyzny. Chcę pracować tylko i jedynie dla dobra Polski całej, której wolność, zjednoczenie, własne wybrzeże morskie i niepodległość całkowitą muszę wywalczyć i zapewnić wojska polskie.

Kierując wojskami polskimi nie spoczne aż do osiągnięcia celu zgodnie z ideą, którą wyraziłem w następującym rozkazie do wojsk polskich.

(Następuje Rozkaz No 1, który podaliśmy w n-sze 69 «Polaka»)

Generał JÓZEF HALLER
Naczelny Dowódca Wojsk Polskich.

Na pismo K.N.P., zawiadamiające o nominacji Wodza naczelnego, od rządu Wielkiej Brytanji nadeszła, pod adresem przedstawiciela przy rządzie wielko-brytańskim, hr. W. Sołbąńskiego następująca odpowiedź stanowiąca nadzwyczaj doniosły akt polityczny.

**MINISTERJUM SPRAW
ZAGRANICZNYCH**

Dnia 11 października 1918 r.

Panie,

Mam zaszczyt potwierdzić odbiór Pańskiej noty z 5 b. m., w której zawiadamia mnie Pan o utworzeniu jednej, narodowej Armji Polskiej, oraz o nominacji przez Komitet Narodowy Polski generała Hallera, jako jej Wodza Naczelnego.

Jednocześnie prosi Pan Rząd Jego Królewskiej Mości o przyznanie polskim siłom zbrojnym, walczącym przeciwko Państwu centralnym, charakteru armji należącej do strony wojującej (co-belligerent army).

Mam zaszczyt donieść Panu, że Rząd Jego Królewskiej Mości czyni zadość tej prośbie z najwyższą przyjemnością i uznaje Armję Polską jako samodzielną, sojusznicą i reprezentującą stronę wojującą.

Korzystam z tej sposobności, aby zawiadomić Pana, że Rząd Jego Królewskiej Mości nigdy nie przestał śledzić z zainteresowaniem i cenić bezustannie wysiłki Komitetu Narodowego Polskiego od czasu jego uznania przez rządy sprzymierzone, w celu utrwalenia swych roszczeń, rozproszonych po świecie całym, w opozycję przeciwko Państwu centralnym i w ich stanowisku odmownem względem jakiegokolwiek kompromisu z nimi co do rozwiązania sprawy polskiej. Zaufanie Rządu Jego Królewskiej Mości co do lojalności Komitetu względem sprawy Koalicji pozostaje niewzruszone.

Rząd Jego Królewskiej Mości oświadczył njejednokrotnie ile pragnie uprzedzić powstanie Państwa Polskiego zjednoczonego i niepodległego. Był on szczęśliwy, że mógł się przyłączyć do Wielkich Mocarstw w ich deklaracji Wersalskiej z d. 3 czerwca 1918 r., mocą której powstanie owego Państwa w wolnym dostępie do morza, stanowi jeden z warunków sprawiedliwego i trwałego pokoju.

Nie potrzebuje zapewnić Pana, że sympatje tego kraju były i są z narodem polskim, — bez względu na jego przekonania polityczne i religijne, — we wszystkich cierpieniach, które zniósł i znosi podczas wojny. Kraj nasz podziwiał stanowisko Polaków, stanowczo odmawiających Niemcom i Austro-Węgrom prawa dyktowania ustaw i wyznaczenia granic temu krajowi; kraj nasz ma nadzieję, że chwila jest bliska, kiedy stosunki tym

czasowe, istniejące obecnie, znikną i Polska zjednoczona i niepodległa sama ustanowi swój ustrój, stosownie do pragnień jej ludu. Najszlachetniejszem życzeniem Rządu Jego Królewskiej Mości jest, aby ta chwila szczęśliwa nadeszła jaknajprędzej.

Mam zaszczyt i t. d.

(podpisano): A. T. BALFOUR.

Wreszcie rząd włoski odpowiedział na zawiadomienie ze strony K.N.P. pismem z 12-go października 1918 r., podpisanem przez ministra spraw zagranicznych, w którym oświadcza między innemi, że «Rząd włoski uznaje Wejśską Polskę, walczącą po stronie sprzymierzonych przeciwko mocarstwom centralnym, jako część armji polskiej, samodzielnej i należącej do strony wojującej».

Tym sposobem budowa narodowej Armji Polskiej oparta została na niewzruszonych podstawach.

Z CAŁEJ POLSKI

Sprostowanie fałszów berlińskich

W Monitorze Polskim, urzędowym organie rządu polskiego, czytamy:

W piśmie berlińskiem «Lokal Anzeiger» z dnia 8 bm. ukazała się notatka, oświadczająca, iż rząd polski zażądał jakoby od Niemiec utrzymania okupacji wojskowej w Polsce. Upoważnieni jesteśmy do stwierdzenia, że wiadomość «Lokal Anzeigera» jest absolutnie bezpodstawna i że rząd polski nie zwracał się do władz niemieckich z żadnymi propozycjami w sprawie utrzymania okupacji wojskowej.

**Osmsot tysięcy robotników
polskich w Niemczech.**

Na jednym z ostatnich posiedzeń Rady Stanu był poruszony smutny los 800.000 robotników z Królestwa i Galicji, zatrudnianych dotąd przeważnie przemocą w Niemczech. Na skargi szczegółowo motywowane mówców polskich, odpowiedział wyniosłe przedstawiciel rządu niemieckiego, hr. Lerchenfeld, przecząc, jakoby robotnik polski miał się w Niemczech źle, i udzielając przy tej sposobności Radzie Stanu lekcji prawa i dobrego tonu.

Obecnie znajdujemy w wydawanym przez pożą Naumana berlińskim tygodniku «Die Hilfe», z dnia 29 sierpnia artykuł p. t. «Robotnicy polscy». Pisany przez Polaka, niewątpliwego znawcę stosunków, któremu ich poprawa leży na sercu, podnosi na wstępie, że tylko dzięki pracowitej reszcy robotników polskich, Niemcy są w stanie gospodarczo przetrzymać wojnę; robotnikom tym należy się tedy przynajmniej jakaś opieka. — Upominali się o nią kilkakrotnie postawie polscy i socjalistyczni, władze wojskowe stoją jednak na stanowisku, że jej opieka nad owymi masami polskimi jest dostateczną, i nie dopuszcza współpracy innych czynników. Już sama kwestja językowa daje się robotnikom dotkliwie we znaki; junckrzy i fabrykanci, zatrudniający nawet setki robotników polskich nie uważają za stosowne angażować ani jednej osoby, znającej język polski, dla pośredniczenia między najmitami a pracodawcami. Na każdym kroku powstają tedy nieporozumienia i spory. Szczególnie źle dzieje się na wsi. Tam obok zachodzących nieporozumień, częstokroć panują niemożliwe stosunki mieszkaniowe i aprowizacyjne. Robotnik musi mieszkać w ciasnej, nieopłanej i wilgotnej sadybie, często — jak to wykazały rozprawy sądowe jest ze strony junkra przedmiotem znęcania się zupełnie barbarzyńskiego.

Komendy, szczególnie w Szczecinie i Monastyrze (Münster), wydały rozporządzenia, które polskie masy robotnicze w Westfalji i na Pomerzu doprowadzają do rozpaczki. Znane jest rozporządzenie komendy w Monastyrze, na podstawie którego należy robotnika polskiego, nie chcącego po upływie kontraktu odnawiać go, zmuszać do tego pogorszeniem żywności, oświecenia, miejsca spoczynku i t. p. Reskrypt ten był odczytany w Sejmie pruskim.

I co na to p. hr. Lerchenfeld?

Artykuł drukowany w berlińskim tygodniku nie wy-czerpuje zgola grozy położenia krociowych mas polskich w Prusiech. Pomija przede wszystkim jeden punkt, na który szczególną należy zwrócić uwagę. Oto znajdują cym się w Prusiech robotnikom, przeważnie z przed wojny, od przeszło 4 lat nie udzielono ani razu urlopu dla odwiedzenia rodziny. Są to w doślownem znaczeniu niewolnicy, są to ofiary obaw pracodawców, że tania siła robocza nie wróci do katowni. Setki i tysiące giną na obczyźnie!

Drobne wiadomości

**OBJECIE ZARZĄDU WIEZIEŃ PRZEZ WŁADZE
POLSKIE ODROZONE.** — Przekazanie władzom pol-

Fop 101

skim przez okupacyjne władze zarządu więzień w general-gubernatorstwie warszawskim, które wyznaczono na 1 października, zostało odłożone na czas dłuższy. Rokowania, które w tym względzie prowadzono od przeszło roku, zostały nagłe przerwane.

POLSKIE BIURO PARLAMENTARNO-PRASOWE. — Dzienniki poznańskie przynoszą następujące zawiadomienie:

Nasze Koła poselskie, polski Komitet centralny wyborczy, Rada narodowa i prasa nasza utworzyły wspólnymi siłami polskie Biuro parlamentarno-prasowe, którego kierownictwo obejmie poseł Wojciech Korfanty. Zadaniem nowego Biura jest między innymi systematyczne zbieranie materiałów politycznych, potrzebnych Kołom polskim do obrony naszych interesów narodowych politycznych i ekonomicznych, oraz dla załatwienia petycji, napływających do Kół poselskich i poszczególnych posłów naszych.

Zwracamy się niniejszem do społeczeństwa o pomoc i współdziałanie przez przysyłanie Biuru materiałów potrzebnych, jak wycinki z gazet, szczególnie niemieckich, dotyczące spraw naszych, broszury, rozporządzeń władz, wiarygodnych sprawozdań ze zdarzeń, mających znaczenie polityczno-narodowe itd. Wszelkie przesyłki uprasza się adresować: Wojciech Korfanty, Berlin W 30, Rankestr. 17. Tymczasowy Wydział Kontrolujący: Ludwik Mizerski, prezes (Koło Sejmowe), Adam Poszwiński, sekretarz (prasa), dr Bolesław Krysiwicz (Centralny Komitet Wyborczy), Ludwik Mycielski (Rada Narodowa), Wł. Seyda (Koło Parlamentarne).

JUBILEUSZ. — Książę-biskup krakowski, Adam ks. Sapiecha, obchodził 25-lecie kapłaństwa. Jedną z najpiękniejszych postaci polskiego Kościoła. Już zasłużony swoją działalnością w kraju, jako prefekt seminarjum we Lwowie, później jego wicerektor, referent konsystorza, kanonik lwowski, a za czasów biskupich rządów jako organizator życia katolickiego diecezji, opiekun stowarzyszeń robotniczych i młodzieży, uważał za swój obowiązek, gdy pierwsze pojawiły się straszne skutki wojny, pospieszyć z jaknajwydatniejszą dla zniekanej ludności duchową i materialną pomocą. Jego osobistym dziełem niespożytej zasługi jest stworzenie «Komitetu Księcia Biskupa krakowskiego», pierwsze, na ziemiach polskich ratowniczej instytucji, która tysiącom ludzi przysłała z pomocą i ocaliła życie. Sotki lokalnych Komitetów pokryły kraj, a jeszcze w najgroźniejszych chwilach wyłaniały się z Komitetu osobne twory dla ratowania ludności, jak np. tak świetnie zorganizowane kolumny sanitarne. Nie szczędził Najdostojniejszy Arcy-pasterz szlachetnego serca, nie szczędził dojrzałej myśli, nie szczędził wyteżonej pracy i materialnej pomocy. Jemu też pierwszemu przyznała Akademia Umiejętności wielką nagrodę za najwybitniejszą działalność społeczną z fundacji ś. p. Jerzmanowskiego, którą przekazał na kolumny sanitarne.

O SZKOŁY NA BIALORUSI. — Naczelny dowódca X armii niemieckiej wydał przepisy o szkolnictwie ogłoszone w «Dzienniku Mińskim»:

«Wszystkie szkoły i inne zakłady naukowe i oświatowe w obrębie 10-ej armii podlegają nadzorowi dowództwa armii. Na nominacje i objęcie posad kierowniczych i nauczycielskich szkół i zakładów nauczających i oświatowych uzyskać należy zatwierdzenie głównego dowódcy armii. Nauka winna odbywać się w języku rosyjskim, z wyjątkiem oddzielnych wypadków, w których główne dowództwo zezwoli na naukę w innym języku. Nauka religii, o ile możności, powinna być udzielana w języku ojczystym».

Tak brzmią przepisy wydane przez władze okupacyjne dla Białorusi. Otóż stwierdzić trzeba, że na Białorusi powstały prawie wyłącznie szkoły polskie, utrzymywane kosztem polskiego społeczeństwa.

A tymczasem niemiecki głównodowodzący ustanawia jako zasadę wprowadzenie do szkół wykładu rosyjskiego!...

PROTEST LWOWA PRZECIW RZEZIOM BOLSZEWICKIM. — «Głos Narodu» z d. 23. IX. pisze: Tymczasowa lwowska Rada miejska uchwaliła na ostatnim posiedzeniu protest przeciwko dokonywanym przez bolszewików morderstwom na obywatelach polskich. Protest kończy się następującym oświadczeniem: «Dotknęci do głębi w naszych ludzkich uczuciach, jako członkowie tak ciężko i boleśnie doświadczonego narodu polskiego, przyłączamy się do protestu rządu polskiego i Rady miasta Warszawy przeciw bezpodstawnym masowym aresztowaniom i rozstrzelaniom bez sądu i bez dania możliwości obrony naszym nieszczęśliwym rodakom».

DYWIZJA UKRAIŃSKA W MUNDURACH MUŚNICZKIEGO. — «Goniec Krak.» z d. 29. IX. donosi: W obzaryżu ukraińskim, okupowanym przez wojska austriackie, tworzy się pod protektorem marszałka polnego por. Gąginię dywizja piechoty ukraińskiej. Dostarczono tym Ukraińcom mundury, odebrane wojskom Muśnickiego, z tą tylko różnicą, że na czapce widnieją paski zielony i lwik.»

Wojsko Polskie we Francji

Polscy żołnierze

W tych dniach, 1-sza Dywizja Polska, znajdując się na froncie, potrzebowała pewnej ilości żołnierzy z tyłów.

W jednym z polskich obozów w Normandji zapytano się z tego powodu żołnierzy naszych, którzy właśnie mieli wyjechać na urlop, ilu z nich chce jechać na front. Zgłosili się wszyscy, bez wyjątku! Było ich 250 zgórą.

Ten czyn wymownie świadczy o duchu pa-nującym wśród żołnierzy Wojska Polskiego.

Pierwszy lotnik Armii Polskiej strąca Niemca

Dnia 17 sierpnia, lotnik Armii Polskiej, podporucznik Antoni Mancewicz, strącił w walce powietrznej niemiecki jednopłat. Jest to pierwsze zwycięstwo oficera Wojsk Polskich we Francji. Ponieważ polska grupa lotnicza jeszcze nie jest sformowana, podporucznik Mancewicz walczy narazie w grupie bojowej francuskiej.

Za pierwsze swoje zwycięstwo rodak nasz uzyskał w rozkazie dziennym 5-ej Armji z d. 4 września 1918 r. (Ordre général No 394) następującą cytację, którą przesyła nam Misja Wojskowa Francusko-Polska:

Mancewicz Antoni, podporucznik Armji Polskiej, lotnik w «Escadrille Spađ, No 76»:

«Oficer narodowości polskiej, ranniony na froncie rosyjskim. Przeszedł na własne żądanie do służby lotniczej we Francji. Lotnik wojowy (pilote de chasse) nadzwyczajny. D. 17 sierpnia 1918 r. strącił jednopłat wrogi, który rozbił się na ziemi w pobliżu okopów czelowych».

General-dowodzący 5-tą Armją:
(podpisano) BERTHELOT.

Dzielnemu rodakowi naszemu gorąco wińszujemy i życzymy dalszych zwycięstw. Oby został polskim «tuzem» lotniczym.

Uroczystość Kościuszkowska w obozie inżynierji.

Otrzymujemy następujący list:

Erigné, d. 19 października 1918.

Dnia 17 października rano, w obozie 1-go bataljonu inżynierji polskiej w Erigné pod Angers (Maine-et-Loire) odbyła się z okazji 101-ej rocznicy śmierci Kościuszki uroczystość wojskowa. Obecny był Naczelny Wódz Wojsk Polskich, gen. Haller, dowódca polskich zakładow wojskowych, gen. Capdepon, generałowie francuscy Vainbois et Reguichot, generał amerykański Katchan i pułkownik amerykański Wright, wreszcie oficerowie francuscy, amerykańscy, włoscy i polscy.

Gen. Haller dokonał przeglądu bataljonu, który w tych dniach uda się na front. Wygląd żołnierzy był świetny. Po przeglądzie odbyła się msza polowa, odprawiona przez ks. kapelana Dużyńskiego.

Po mszy, dowódca bataljonu, komendant Wysocki, potomek emigranta, sprezentował Wodzowi Naczelnemu sztandar inżynierji oraz przemówił po francusku. Słowa jego na język polski tłumaczył podp. Jaskulski. Kiedy komendant powiedział: «Przyjdziemy, że gdy przyjdzie potrzeba, przelejemy za Ojczyznę naszą ostatnią kroplę krwi!» — to żołnierze bez komendy, jak jeden mąż zawołali: «Przyjdziemy!» Scena ta wzruszyła bardzo tych wszystkich, którzy jej się przyglądali.

Zabrał potem głos Wódz Naczelny gen. Haller: w słowach gorących wyraził swe zadowolenie z żołnierzy i z ich gotowości do walki. Wskazał na męstwo Naczelnika Kościuszki i Pułaskiego, którzy przelewali swą krew za wolność Polski i Ameryki, oraz na Poniatowskiego, który zginął walcząc za Polskę i za Francję, i wyraził swą pewność, że żołnierze polscy godnie bronić będą sztandaru polskiego i dokonają tego, czego nie zdobili dokonać ci wielcy nasi przodkowie — wywalczyć Wolność, Całość i Niepodległość Polski.

Powitał potem żołnierzy major dr. Frowczak, członek K. N. P., a następnie w języku angielskim skreślił czyny i podniósł zasługi Kościuszki, Pułaskiego i Poniatowskiego, którzy już sto lat temu walczyli o zasady, o które walczy dziś przeciw Niemcom świat cały. Wiedzieli bowiem zawsze Polacy, że jeno tryumf wolności i prawo każdego narodu stanowienia o własnym losie przyniesie niepodległość i zjednoczenie Polsce.

Po przemówieniach bataljon deflował we wspólnym ordynku, z wielką sprawnością ruchów.

Popołudniu w obozie odbyły się gry, zabawy i ćwiczenia gimnastyczne, które wykazały wielką sprawność żołnierza polskiego.

Porucznik LAN.

Nominacje w Wojsku Polskim

Journal Officiel z d. 2 października umieścił nominacje 26 oficerów, którzy przeszli z byłej Armji Rosyjskiej do Armji Polskiej, na zasadzie decyzji ministra wojny z d. 24 września 1918 r., oraz dekretu prezydenta Rzeczypospolitej z d. czerwca 1917 r. Oto ich nazwiska (data w nawiasie za nazwiskiem oznacza, od jakiego czasu liczy się nominacja):

W stopniu kapitana:

P. P.: S. Sokolnicki (27 marca 1918), J. Okulicz-Kazaryn (24 kwietnia 1918).

W stopniu porucznika:

P. P.: B. Kething (1 kwietnia 1918), H. Połński (19 kwietnia 1918), M. Diensti-Dąbrowa (14 maja 1918), W. Rakowski (16 maja 1918), A. Rekościwicz (25 maja 1918), P. Zaremba (31 maja 1918).

W stopniu podporucznika:

P. P.: S. Wojewódzki (1 lutego 1918), W. Urbanowicz (1 kwietnia 1918), H. Fleury-de-Bachove (1 kwietnia 1918), S. Słotwiński (13 kwietnia 1918), W. Wieniarski (5 maja 1918), A. Bedzikowski (5 maja 1918), A. Głański (6 maja 1918), T. Butowit-Andrzejewicz (8 maja 1918), K. Giedroyć (12 maja 1918), K. Zawryd (14 maja 1918), B. Jaworski (14 maja 1918), W. Murat (21 maja 1918), Z. Szukałowicz (21 maja 1918), W. Telica (24 maja 1918), P. Ojrzanowski (25 maja 1918), J. Zapolski (25 maja 1918), A. Mościcki (28 maja 1918), K. Czerniecki z Armji Serbskiej (1 sierpnia 1918 r.).

Na osady inwalidów

Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich komunikuje nam d. 14. X.:

Złożono na ręce gen. Hallera na założenie «Osad Inwalidów W.P.» 25 fr. od p. Hani Birbaumowej i 10 fr. od p. Horwitzowej.

Zaś Administracja Polaka otrzymała na ten cel następujące sumy:

P. Stefan Skibniewski z Angers, 100 fr.; 5-a Komp. I Pułku Strzelców Polskich, 1.050 fr. z prośbą aby mieć w opiece inwalidów 5-ej Komp.; Strzelec Lucjan Rzewuski, 10 fr. — Razem 1.160 fr.

Ze szczególną radością podkreślić należy czyn żołnierzy-obywateli 5-ej kompanji 1-go p. Strzelców, tych z pod lasu Roquette, którzy nadesłali tak dużą sumę dla swych okaleczonych towarzyszy broni.

Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich komunikuje nam d. 16. X.:

Wolęno dzisiaj do Kasy K. N. P. na «Osady Inwalidów Wojsk Polskich» od 1-ej Sekcji Sanitarjuszów W. P. 674 fr. 50 c. Oto wykaz poszczególnych datków:

Biernatowski 17 fr.; Chasiński 5 fr.; Terapczyński 5 fr.; Kremski 10 fr.; Starzyński 3 fr.; Mielniczuk 5 fr.; Czachowski 5 fr.; Mazowiecki 5 fr.; Góralski 5 fr.; Asnyk 5 fr.; Setnicki 5 fr.; Galwicki 3 fr.; Kowalski 5 fr.; Zalewski 10 fr.; Prósniewski 5 fr.; Pióro 10 fr.; Plekarski 5 fr.; Szezęny 25 fr.; Wysocki 5 fr.; Nowak 10 fr.; Pietras 10 fr.; Janiec 7 fr.; Jastrzebski 5 fr.; Maliszewski 10 fr.; Pietrykowski 10 fr.; Halał 10 fr.; Żołnierzak 5 fr.; Pi-kor 5 fr.; Pieńkowski 3 fr.; Lefleur 5 fr.; Krzynowski 3 fr.; Motyl 5 fr.; Radziwiłowicz 5 fr.; Feliński 5 fr.; Kołodziński 10 fr.; Sławecki 5 fr.; Kalaś 5 fr.; Apanosiewicz 5 fr.; Ziółkowski 10 fr.; Woroniec 5 fr.; Ciosmak 5 fr.; Szezępański 20 fr.; Dąbrowski 5 fr.; Stawski 5 fr.; Łukowski 6 fr. 50; Fruchnowski 5 fr.; Mięczyński 1 fr.; Szymanowski 5 fr.; Grajkowski 5 fr.; Sława 2 fr.; Dworaczek 5 fr.; Naradzinkowski 5 fr.; Wierzbowski 5 fr.; Grodzicki 10 fr.; Grygielski 3 fr.; Chudz 5 fr.; Haszawski 5 fr.; Czepel 5 fr.; Bugajny 3 fr.; Majewski 3 fr.; Starzyński 5 fr.; Karolewski 3 fr.; Lipowski 3 fr.; Hanyś 5 fr.; Surma 5 fr.; Pawłowski 20 fr.; Krokowski 5 fr.; Pelich 5 fr.; Kajewski 10 fr.; Rakowski 5 fr.; Malinowski 5 fr.; Stachowicz 7 fr.; Zaleski 5 fr.; Dombiński 5 fr.; Olczewski 20 fr.; Graszka 5 fr.; Kulornik 5 fr.; Sternik 5 fr.; Kszerkner 5 fr.

Razem: 514 fr. 50.

Od tychże sanitarjuszów zamiast wienca na trumnie ś. p. Michała Gniadowskiego, 70 fr.; od p. Renard 20 fr. od p. Farcy 20 fr.; od Tow. «Catel & Farcy» 50 fr.

Ogółem: 674 fr. 50.

Piękny czyn Sanitarjuszów Polskich godny jest naśladowania.

UWAGA!

Wszelkie listy do «Polaka» należy adresować:

Le journal «Polak»

5, rue Godot-de-Mauroy, Paris (9^e).

Przy każdorazowej zmianie adresu dotychczas należy 50 cent. markami pocztowymi na przedruk adresów.

FOP 101

Wojsko Polskie na Wschodzie

Zamordowanie pięciu oficerów polskich

Po zajęciu Orenburga przez Czechosłowaków i przez kozaków generała Dutowa, — pisze *Dz. Poznański* z 1. X. — wyszło na jaw, że za odmówienie brania udziału w walce przeciwko kozakom po stronie bolszewickiej, motywowane neutralnością Polaków wobec wojny domowej rosyjskiej, orenburski «sowiec» kazał rozstrzelać pięciu oficerów Polaków: Kalksteina, Kozłowskiego, Staleckiego, Zeberta i Zajkowskiego.

NEKROLOGJA

Ś. P. LEON GRABSKI. — Z Poznania nadchodzi wiadomość, że umarł poseł do parlamentu niemieckiego Leon Grabski z Bieganowa (pow. wrzesiński), licząc lat 64. Zmarły reprezentował w parlamencie okręg gnieźnieńsko-wągrowiecko-witkowski.

Ś. P. GUZOWSKI. — Teraz dopiero dowiadujemy się o śmierci Polaka-legjonisty Guzowskiego, który poległ d. 28 kwietnia r. b. w ofiarnej bitwie pod Hangard-en-Santerre. Był to jeden z afelicznych rodaków naszych, którzy pozostawali jeszcze w tym pułku sławnym, pierwszym pułku wojsk francuskich, bo za waleczność w boju Legja Cudzoziemskiej była do chwili obecnej jedenaście razy wymieniona w rozkazie dziennym armji. Ma dlatego prawo na noszenie podwojnej «furażerki»: czerwonej (Legja Honorowa) oraz czerwono-zielonej (Krzyż Wojny).

OFIARY

Zebrało w Administracji «Polaka»

NA OFIARY WOJNY W POLSCE. — W. P. P.: I Comp. 2 pułku Strzelców Polskich, 617 fr.; Por. L. Markus, 20 fr.; Por. W. Gąsiorowski, 5 fr.; Strzelec Jan Kwiatek, 50 fr.; Oficerowie i Żołnierze z Demofront, 143 fr.; — Razem 835 fr.

Łącznie z poprzednio ogłoszonymi w No 71 «Polaka» (779 fr.), zebrano ogółem na ofiary wojny w Polsce: 1614 fr.

NA ŻOŁNIERZY POLAKÓW. — W. W. P.: S. Raport, 5 fr.; B. Belowski, 25 fr.; Tad. Gładysz, 100 fr. (na Biały Krzyż Wojska Polskiego); Żołnierz australijski W. W., 10 fr.; H. Piekarski, 5 fr.; —razem 145 fr.

Łącznie z poprzednio ogłoszonymi w No 71 «Polaka» (1.697,80 fr.), zebrano ogółem na Żołnierzy-Polaków 1842,80 fr.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Prof. W. Lutosławskiemu. — Bolszewik Leszczyński nazywa się podobno Singer.

Strzelcowi Bolesławowi K. z 2-go p. S. P. — Utwór jest dość ładny, ale do druku nie nadaje się, bo forma szmankuje. Wolelibyśmy, aby nam pan napisał prozą coś ciekawego z życia żołnierskiego, — umieścilibyśmy z przyjemnością.

Figliki i Fraszki

Kraków wzorem Europy!

Swego czasu p. W. Rzewuski zapisał Krakowowi dom swój przy ul. Kolejowej z warunkiem otwarcia w nim w ciągu trzech lat szkoły, gdyż w przeciwnym razie dom stanie się własnością Arcybractwa Miłosierdzia. Kraków zapis przyjął; o szkole zapomniano; w ostatnim dniu dopiero, gdy upływało trzy lata, przypomniano sobie warunek, zwołano Radę miejską, wymalowano tablicę z napisem «Szkoła» i na gwałt przybito ją na domu o godzinie trzy kwadrans na dwunastą w nocy!

Przykład Krakowa znalazł teraz licznych naśladowców. W całej, środkowej Europie przybijają wszędzie na łeb na szyję tablicę z napisem «Demokracja».

Krakowowi sztuczka ta się nie udała, gdyż dom Rzewuskiego jest dziś własnością Arcybractwa.

Dowiadujemy się również, że równocześnie z przybijaniem tablic odbywa się pośpiesznie inna zmiana. Jak w roku 1848 nawet dyrektorowie policji zapuszczają jeł «nieprawomyślnie» do onej pory wasy, tak obecnie najbardziej służbiści biurokraci «zapuszczają» na gwałt... mezcucia obywatelskie.

(Głos Narodu)

WOJNA

Postępy armij koalicyjnych we Flandrii

Wzmocnienie się oporu Niemców

Paryż, 22 października. — We Flandrii wojska koalicyjne pod zwierzchniem dowództwem króla Alberta, zrobiły postępy na całym froncie, przyczem wzięły wiele armat i przeszło 3.000 jeńców. Oddziały francuskie przekroczyły rzekę Lys, a 2-ga armja brytyjska zajęła zachodni brzeg rzeki l'Escaut na półn.-zachód od m. Tournai. Niemcy kontratakowali, silnie, ale bez skutku. Na froncie francuskim można zaznaczyć postępy francuzów między Lucy i Villers-le-Sec i wzięcie Mesbrecourt-Richecourt. Kontrataki Niemców pozostały bez skutku.

Paryż, dnia 23 października. — Opór Niemców wzmocnił się na całym froncie, w niektórych zaś jego odcinkach kontratakowali bardzo gwałtownie, jak np. na wschód od Vouziers. Jednakże ich ataki zostały wszędzie odparte. Chwilowo zdobytą wieś Terron została im na powrót odebrana, przyczem odznaczyły się oddziały czesko-słowackie.

We Flandrii francuskiej wojska koalicyjne zrobiły dalsze postępy i dotarły do Valenciennes, którego przedmieścia już zdobyły. W samem mieście walka wrze jeszcze.

ZE ŚWIATA POLITYCZNEGO

«Związek Demokratyczny Europy Środkowej»

Le Temps z d. 6. X. umieścił wiadomość z Waszyngtonu o powstaniu tam «Związku Demokratycznego Europy Środkowej», który ma na celu popieranie wspólnych interesów nadorów zamieszkujących centrum Europy. Chodzi o stworzenie związku państw, od Bałtyku do Morza Czarnego i do Adryatyku, aby raz na zawsze odciąć Niemcy od Wschodu. Do owego związku mieliby wejść Polacy, Czecho-Słowacy, Rumuni, Południowi Słowianie, Litwini, Ukraińcy, Finlandczycy i Włosi z prowincyj należących obecnie do Austrii. Prezesem owego «Związku Dem. Europy Środkowej» obrano prof. T. Masaryka, przewodniczącego Rady Narodowej Czesko-Słowackiej.

Wspólny adres Czechów, Polaków i Jugosłowian

Dnia 21 września, w Serajewie, przedstawiciele Jugosłowian złożyli hr. Tiszy memorandum, w którym domagali się energicznie zjednoczenia Serbów, Chorwatów i Słowenów. Aby im ich stanowczego stanowiska powinszować, kluby czeski, jugosłowiański oraz ze strony polskiej kluby narodowo-demokratyczny i ludowy, wysłały do Serajewa i Mostaru następujący telegram:

Wspólne zebranie posłów czeskich, polskich i południowo-słowiańskich przyjęło z radosnym uczuciem do wiadomości sprawozdanie o mekskiem i pełnym godności stanowisku braci bośniackich, Chorwatów i Serbów, jak również, — co nas napełnia szczególną radością, — wybitnych przywódców muzułmańskich, podczas przyjęcia hr. Tiszy w Bośni. Jesteśmy dumni, bracia, iż z reprezentantem umierającego systemu mówiliście tak, jak przystoi mówić reprezentantom powstającej demokracji i wolności narodowej. I prawdą świadczą się słowa poety słowiańskiego: «Sa jeszcze orły na skalnych złomach Europy».

Adres powyższy podpisany został przez wszystkich posłów czeskich i południowo-słowiańskich oraz dwóch grup polskich.

Przeciw rozwiązaniu austriacko-polskiemu

Półurzędowy organ *Deutsche Warschauer Zeitung* z d. 18. IX. występuje przeciw austro-polskiemu rozwiązaniu sprawy polskiej pisząc: Polacy mogą otrzymać dostęp do morza wzamian za

wyraźne i jasne zrzeczenie się dawniejszych polskich prowincyj Prus oraz za cenę wyraźnego związku z mocarstwami centralnymi. W interesie Niemiec leży, by Polska była państwem samodzielnym. Myśl zwrotu Polski państwu rosyjskiemu jest niedopuszczalną; również niemożliwe dla Niemiec jest rozwiązanie polsko-austriackie.

Związek Polski z Austrią byłby grobem dla stosunków niemiecko-austriackich. Austrija, posiadająca Polskę, przestałaby być sprzymierzeńcem Niemiec.

A właśnie w stosunku do Polski samodzielną posiadamy poważny atut, którym jest Gdańsk — jest to niejako «klucz do domu».

Wszecznicy o sprawie polskiej

W dniu 14 września odbyło się w Hanowerze pełne posiedzenie «Związku Wszecznicy». Obradowano nad polityką D-ra Solfa, wicekanclerza von Payera, nad sprawą alzacko-lotaryjską i nad sprawą polską.

D-r Wegener z Poznania mówił o sprawie polskiej. Wyliczył on wszystkie rzekome dobrodziejstwa wyswiadczone przez Niemców Królestwu Polskiemu, twierdząc, że Polacy nie mogą poszczycić się żadną pracą pozytywną, natomiast żądają tylko coraz więcej.

Polaków wogóle zadowolić nie można, — mówił — i dlatego Niemcy powinni dbać tylko o swój interes narodowy, stwarzając niemiecki pas osadniczy pomiędzy granicą Księstwa Poznańskiego a Królestwem Polskiem.

Dlaczegoż niema odebrać się Polakom ich ziemi celem stworzenia pogranicznego pasa osadniczego?

Stworzenie Królestwa Polskiego i wielkie ustępstwa rządu pruskiego zaciętości Polaków w Prusiech nie złagodziły, tylko podnieciły dalsze żądania.

Polacy np. powinni byli jeden miliard marek więcej podpisać pożyczki wojennej, gdyby byli ją podpisywali w tym samym stosunku, co Niemcy Poznańscy.

Jeśli i nadal kroczyć się na dotychczasowej drodze, to w Księstwie Poznańskim wnet będzie wyglądało gorzej, niż w Czechach.

Niezadowolenie i skłonność Niemców do opuszczenia ziem polskich rośnie stale, a słowo cesarza, wysłane przez niego na niemiecki zjazd w Bydgoszczy nie zostanie spełnione.

Niemiecka (!) ziemia na wschodzie ma pozostać utrzymaną niemieckiemu charakterowi i niemieckiemu duchowi.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Oficerowie polscy w kraju

Rada Regencyjna wydała odezwę do oficerów i żołnierzy byłych formacyj polskich, wzywając ich do szeregów. Dotychczasowa rota przysięgi została zniesiona.

W Warszawie odbyło się walne zebranie tow. wzajemnej pomocy oficerów korpusów polskich na wschodzie. Na zebranie przybyli delegaci takiegoż towarzystwa I brygady legjonów galicyjskich. Wśród radosnego nastroju jedności uchwalono, że wszyscy oficerowie staną natychmiast pod sztandary, skoro ich prawnomocno władze narodowe wezwą.

Kobiety polskie organizują opiekę materjalną i moralną nad żołnierzem polskim.

Organizacja jedności kraju

W Warszawie bawia obecnie posłowie polscy do byłego parlamentu austriackiego, parlamentu Rzeszy i sejmu pruskiego. Rokowania się toczą w sprawie utworzenia prawdziwie narodowego rządu, w którym generał Piłsudski ma podobno zająć wybitne stanowisko.

Szwaby znów próbują oszwabić Wilsona

Rząd niemiecki dnia 21 października wystosował do prezydenta Stanów Zjednoczonych nową notę, w której zaprzecza jakoby Niemcy dopuszczali się spustoszeń, nie dyktowanych koniecznością wojny, i zatapiał łodzie, na których ratowali się rozbitki z torpedowanych przez nich okrętów. Dalej rząd oświadcza, że Niemcy już zostały demokratyzowane, i prosi Wilsona, aby nareszcie rozpoczęto układy.

Le Gérant: Lucien ROQUIGNY



Drukarza I. Riechowskiego 10, Bł-St-Jacques, Pa.

FOP 101